Rok II. Tarnów, niedziela dnia 27 lipca 1930 Nr. 12.

PRZEDŚWIT TARNOWSKI

Cena egzempl. 20 gr.

Prenumerata:
Miesięcznie . . zł. —55
Kwartalnie . . „ 1·65
Półrocznie . . „ 3·30
Rocznie . . . „ 6·60
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Pismo poświęcone sprawom społecznym, zawodowym, literackim i politycznym.

Organ P. P. S. daw. Frakcji Rewolucyjnej i Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Tarnowie.

Ogłoszenia:
Strona . . . zł. 200·—
1/2 strony . . „ 100·—
1/4 „ . . „ 60·—
1/8 „ . . „ 30·—
1/16 „ . . „ 15·—
1/32 „ . . „ 8·—
Drobne za słowo —·30
Przed tekstem 100% drożej.
Poszukującym pracy 50%

Redakcja i administracja: ul. Klikowska 12. | Wychodzi co drugą sobotę. | Godziny przyjęć: od 10—12 przed poł. i od 4—7 wiecz.

STEFAN OKRZEJA.

1886—1905.

W dniu 21 lipca bież. roku upłynęło 25 lat od chwili, gdy zawisł na szubienicy na stokach Cytadeli młodociany, bo zaledwie 19 lat liczący bohater — **Stefan Okrzeja**. Zginął z rąk carskich posiepaków **Żołnierz Polskiej Rewolucji** za wielką sprawę,— za Niepodległość i Socjalizm! Cała polska socjalistycznie myśląca klasa robotnicza czci z głębokiem przejęciem pamięć swych bohaterów, którzy stracili życie w walce z krwawym caratem. W pierwszym szeregu tych bohaterów stoi świetlana postać Stefana Okrzei.

Stefan Okrzeja urodził się w 1886 roku jako syn dróżnika kolejowego. Po chlubnem ukończeniu szkoły miejskiej wstąpił jako malarz kwiatów do fabryki „Labor", gdzie pracował kilka lat, a potem pracował w fabryce „Wulkan" w Warszawie. Do Polskiej Partji Socjalistycznej należał od dziecięcych lat, a marzeniem Jego młodocianej duszy było zginąć za Niepodległą i Socjalistyczną Polskę. Sposobność wnet się nadarzyła.

Gromiony na Dalekim Wschodzie przez Japończyków carat, podważony przez wzmagające się wewnątrz państwa rewolucyjne wrzenie, rosyjski kolos począł się chwiać na swych glinianych łapskach. Ale sroższy był pogrom moskali na polu walki — im śmielej podnosiła głowę rewolucja polskiego i rosyjskiego caratu, — tem dziksze stosowano metody w walce z ruchem robotniczym. Z początkiem 1905 roku represje rządu rosyjskiego przybrały niebywałe wprost rozmiary. Każda demonstracja robotników przemieniała się w straszliwą masakrę, każdy strejk był topiony w potokach robotniczej krwi. Sołdateska hulała na ulicach Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i t. d., strzelając bezkarnie do kobiet i dzieci, mordując bezbronnych obywateli. P. P. S. na te barbarzyńskie metody odpowiedziała terorem, mszcząc zupełnie słusznie niewinnie przelewaną krew.

Jednym z mścicieli ludu Warszawy był Stefan Okrzeja, — członek Organizacji Bojowej P. P. S. On to 27 marca 1905 roku rzucił bombę do komisarjatu policyjnego na Pradze. Raniony odłamkami bomby w nogi i głowę został Okrzeja ujęty przez policję i po krótkiem śledztwie skazany na śmierć przez powieszenie. Carat nie bawił się w prawne formalności z tymi, przed którymi drżał w śmiertelnej trwodze. Nawet młodociany wiek nie został wzięty pod uwagę — **w dniu 21 lipca 1905 roku zawisł na szubienicy na stokach Cytadeli Bohater Stefan Okrzeja** — oddając swe młode i tak pięknie zapowiadające się życie za sprawy umiłowane: za Niepodległość Polski i wyzwolenie Polskiego proletarjatu.

* *

Ku czci Stefana Okrzei.

Zgodnie z okólnikiem Generalnego Sekretarjatu CKR—PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej urządzamy:

W P. F. Z. A. w Mościcach k. Tarnowa.

W piątek dnia dnia 25 lipca o godz. 16-tej odbędzie się **Uroczysta Akademja** w lokalu Gospody Robotniczej.

Tarnów

W sobotę dnia 26 lipca o godz. 18·30 odbędzie się **Uroczysta Akademja** w lokalu partyjnym w Tarnowie, przy ul. Klikowskiej.

Dębica

W niedzielę dnia 27 lipca o godz. 10-tej odbędzie się **Uroczysta Akademja** w sali „Sokoła".

Jaworzno.

Sobota 26 lipca o godz. 16-tej **Zebranie partyjne** w lokalu Centralnego Związku Zaw. Górników Rpltj Polskiej.

Niedziela 27 lipca o godz. 10·30 **Uroczysta Akademja** w sali „Sokoła".

Szczakowa

Niedziela 27 lipca, godz. 15-ta. **Demonstracyjny Wiec** na placu pod „Sokołem.

Trzebinia

Niedziela 27 lipca godz. 10-ta. **Uroczysta Akademja** w sali p. Brzóski k. Dworca.

Kąty k. Chrzanowa.

Niedziela 27 lipca godz. 15-ta. **Uroczyste Zebranie** członków i sympatyków.

Dziesięć lat temu.

W lipcu i sierpniu bież. roku mija 10 lat, gdy ważyły się losy polskiego państwa, albowiem w tych miesiącach rozegrały się decydujące boje w wojnie polsko-bolszewickiej.

Z wojny tej wyszła Polska zwycięsko i dzisiaj — po 10 latach — rozpoczęto ohydną kampanję w tak zwanej opozycyjnej prasie na temat: *Kto odniósł zwycięstwo, a temsamem uratował Polskę przed zagładą?* Że w tej kampanji wiedzie prym endecja, to zrozumiałe. Że w tem niecnem dziele prasa cekawistyczna popiera N. D. z jej niedoszłymi „bohaterami" Hallerem, Sikorskim itp..., to wybitnie świadczy o znikczemnieniu dusz redaktorów „Robotnika", „Naprzodu" itd.

Dla przypomnienia Szan. Czytelnikom groźnej a następnie pełnej chwały kampanji w 1920 r., rozpoczynamy niniejszym artykułem cykl artykułów, które mają za cel bezstronne naturalnie, w skromnych ramach przedstawienie położenia przed 10-ciu laty.

Redakcja.

I.

Sytuacja międzynarodowa Polski w lecie 1920 roku.

Gdy w czerwcu 1920 r. złamali bolszewicy polski front na Ukrainie, gdy rozpoczął się pamiętny odwrót z pod Kijowa, wtedy większość polskiego społeczeństwa uległa psychozie klęski: zwątpiono w zwycięstwo i zaczęto przepowiadać klęskę.

Ten polski defetyzm począł zataczać coraz szersze kręgi wśród cywilnej ludności, ba — zaczął on coraz głębiej wdzierać się i w szeregi żołnierskie, bo potężna wówczas narodowa demokracja, posiadająca swe organizacyjne macki dosłownie wszędzie, armji nie wyłączając, podjęła dziką kampanję defetystyczną, łącząc ją z wściekłem, nieprzebierającem w środkach zwalczaniem ówczesnego Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza w jednej osobie, Marsz. Józefa Piłsudskiego. Aktualną jest obecnie rzeczą przypomnieć, że walka endecji z Marsz. Piłsudskim przybrała w 1920 r. zbrodnicze wprost rozmiary, godzące wprost już nie w Naczelnika Państwa a w samo państwo jako takie — już nie w Naczelnego Wodza armji polskiej a w samą armję jako taką, w jej organizacyjną spoistość, w jej dyscyplinę i w najważniejszy czynnik, bez którego każda armja musi ulec demoralizacji, — w zaufanie żołnierzy do naczelnego kierownictwa i wiarę w zwycięstwo.

Ci sami, dosłownie ci sami ludzie, którzy dzisiaj płodzą brednie o swych „zasługach" z 1920 r. w wygodnych apartamentach redakcyj opozycyjnych pism stolicy, od której setki kilometrów na wschód wytyczył granice państwa bagnet polskiego żołnierza pod wodzą genjalnego Marsz. Piłsudskiego, — wtedy, w lipcu 1920 r. pakowali na gwałt swe prywatne manatki i rupiecie redakcyjne, a uciekając w popłochu na zachód — na razie do Poznania — roznosili, jak zarażone szczury dżumę, popłoch, zwątpienie i nikczemne oszczerstwa w myśl endeckiej zasady: niech przepadnie znienawidzony Piłsudski, choćby z nim miała przepaść Polska.

W takich to warunkach walił w załamany front polski p. Tuchaczewski, generalizmus bolszewicki ze swojemi pięcioma armjami. W takich warunkach odbudowana do samodzielnego życia państwowego na zgliszczach światowej wojny, wyniszczona, nieposiadająca własnego przemysłu wojennego i wstrząsana kryzysem gospodarczym Polska była zdana jedynie i wyłącznie na własne siły. Zaś zastępy armji nieprzyjacielskiej były kilkakroć liczniejsze, więc parły naprzód zaagitowane rozkazem Tuchaczewskiego:

„Przez trupa Polski wiedzie droga do wszechświatowego pożaru" —

czyli do wszechświatowej rewolucji komuni-

stycznej. Czerwony imperjalizm nie ustępował w niczem, a nawet przewyższał imperjalizm kapitalistyczny.

* * *

Lecz nietylko na bolszewickim froncie było położenie Polski rozpaczliwe; nietylko front wewnętrzny systematycznie podkopywany krecią robotą endecji i jej satelitów przedstawiał się groźnie. Sytuacja Polski na terenie międzynarodowym była w 1920 roku wprost fatalna, co tak wyraziście zaznaczyło się już podczas kongresu wersalskiego. Prawdziwy przyjaciel Polski, wielki entuzjasta sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych Wilson, został usunięty w cień, a na pierwsze miejsce wysunął się zdecydowany wróg Polski, Lloyd George, wiodący prym przez cały czas obrad kongresu wersalskiego.

Lloyd George odnosił się do Polski wrogo, uważając Polskę za najważniejszą przeszkodę w nawiązywaniu stosunków handlowych angielsko-bolszewickich. Dyplomację aljancką — a przedewszystkiem francuską — urabiali wrogo dla Polski biali emigranci rosyjscy, którzy uważając rewolucję bolszewicką za przejściowe zjawisko powojenne, marzyli o odbudowaniu nie tylko burżuazyjnej, ale „jedinoj i niedielimoj“ Rosji. A przecież emigranci rosyjscy posiadali kolosalne wpływy w państwach koalicyjnych w 1920 r. Czesi chcąc zagarnąć Śląsk Cieszyński, co im się w wielkiej części udało, prowadzili przeciwko nam zdecydowanie wrogą kampanję, a nie wolno nam zapominać o tem, iż Czesi cieszyli się sympatją we Francji, Anglji i Ameryce. Nie próżnowała także propaganda niemiecka urabiając systematycznie i przy nakładzie olbrzymich kosztów opinję, że Polska to — z jednej strony — czynnik stałego niepokoju, — z drugiej zaś strony — że jesteśmy „Saisson Staat“ (państwo sezonowe), które rozleci się przy lada sposobności. Niemcom chodziło nietylko o odzyskanie Pomorza i Poznańskiego, ale o zagrożony plebiscytem G. Śląsk.

W takiej atmosferze obradowała konferencja w Spaa, w lipcu 1920, to też warunki narzucone Polsce w Spaa, a dotyczące ew. interwencji koalicji w wojnie polsko—bolszewickiej, były niepomyślne, gdyż brzmiały:

1) natychmiastowy rozejm z bolszewikami i cofnięcie się wojsk polskich na t. zw. linję Curzona, a w Galicji — zatrzymanie się na linji osiągniętej w dniu zawieszenia broni;

2) Zgoda na konferencję pokojową w Londynie z udziałem przedstawicieli szeregu innych państw;

3) przyjęcie decyzji Rady Najwyższej Polski z Litwą, oraz w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Galicji.

Za cenę tej kapitulacji zobowiązywała się Anglja pośredniczyć pomiędzy Polską i Rosją w doprowadzeniu do zawieszenia broni, a sprzymierzeńcy — do pomocy w razie odmowy ze strony rządu sowieckiego.

Ówczesny premjer Wł. Grabski warunki te imieniem Polski podpisał, czem wykazał kompletny upadek na duchu. Przecie w ten sposób Polska oddawała sprawę swych granic nietylko na wschodzie, lecz także na południu (Czechosłowacja) i na północy (Litwa) w ręce tak niepewne jak Lloyd George. Nawet w razie ew. zwycięstwa, stojącego wówczas pod wielkim znakiem zapytania, była Polska zagrożona, że zostaną jej narzucone niekorzystne granice.

WAWRZYNIEC CZERESNIEWSKI.

OKRZEJA

Przemoc uciekała chyłkiem.
Rewolucja ku niej krok w krok.
Nad krasnem jutrem, nad jutrem bliskiem
Czaił się wrogo morderca mrok.

Tęga Warszawo — wyprostuj czoło,
Napnij swe piersi miljonem strzał.
I zamiast jęków piosnkę wesołą
Ciśnij jak serc swych promienny żar.

Bo oto mściciel z twojego łona,
Wieczny jak ogień, jasny, od gwiazd,
Młodą swą wolą ciszę pokonał,
z szorstkiej wolności skier wzniecił blask.

Nie zna młodości carska policja:
Huk — pętla będzie jak wąż się wić.
Dawniej dla życia umrzeć z ukrycia.
Dzisiaj potrzeba rosnąć i żyć.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO.

Okręgowa konferencja robotników chemicznych w Krakowie.

W niedzielę 13 lipca br. odbyła w Krakowie okręgowa konferencja Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce. Przewodniczył tow. Juljan Piwowarczyk, delegat PFZA w Mościcach, sekretarzował tow. Andrzej Czuma, okręgowy sekretarz CZZR i RFCh. Sprawozdanie z działalności — które złożył tow. Czuma, wynika, iż organizacja robotników chemicznych rozwija się na terenie zachodniej Małopolski normalnie aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, że szalejący kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie utrudniają w wysokim stopniu budowę organizacji. W każdym razie Okręg liczy 6 oddziałów i ok. 1.100 członków regularnie płacących wkładki. Wypada zaznaczyć, że gdybyśmy liczyli za członków tych, którzy zdeklarowali swe przystąpienie do Związku, a z różnych przyczyn nie płacą wkładek, to liczba takich członków przyniosłaby grubo 2,500. Wpływy kasowe wynoszą przeciętnie 550 zł. miesięcznie, która to kwota nie pokrywa w całości wydatków Sekretarjatu (pensja sekretarza, rozjazdy, przybory kancelaryjne, portórja itp...), zatem poszczególne oddziały muszą wytężyć wszystkie swe siły, aby tak postawić organizację na nogi, aby nietylko Okręg był samowystarczalny, lecz aby Centrala mogła liczyć na regularne, poważne wpłaty. W tym duchu podjęto uchwały.

Po gruntownem omówieniu spraw organizacyjnych które zreferował tow. Czuma, wybrano Okręgowy Komitet (Sekretarjat) CZZR i RFCh w następującym składzie:

przewodniczył tow. JULJAN PIWOWARCZYK (Mościce),

zastępca przew. tow. STANISŁAW FORST (SZCZAKOWA),

sekretarz tow. ANDZEJ CZUMA (KRAKOW),

zastępca sekretarza tow. E. BIAŁONCZYK (KRAKÓW),

skarbnik tow. WINCENTY MOTYKA I (GORKA),

zastępca skarbnika tow. wacat dla Czechowic.

W sprawie obecnej sytuacji uchwaliła konferencja następującą rezolucję:

„Zbankrutowany ustrój kapitalistyczny ratując się przed nieunikniony swym upadkiem czyni to kosztem mas pracujących tak robotników fizycznych jak i pracowników umysłowych, dowodem czego są głodowe płace polskich robotników i dążenie przemysłowców do dalszego ich obniżenia, dalej, ciągłe próby odebrania robotnikom socjalnych i gospodarczych zdobyczy z doby powojennej.

Najważniejszem zadaniem mas pracujących jest stworzyć masową organizację zawodową, która odrzucając czcze i oszukańcze frazesy, prowadzi konsekwentną walkę w obronie robotniczych interesów, a taką organizacją są klasowe Związki Zawodowe współpracujące z PPS d. Fr. Rew. i stojące na gruncie ideologji tej partji.

Szalejący kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie w Polsce, są zjawiskami ogólno światowemi, zatem pochodzą one nie z winy obecnego Rządu, lecz mają ścisły związek z ogólnem i nieodwołalnem bankructwem kapitalistycznych form wytwarzania i wymiany. Klasa robotnicza zgodnie ze swą historyczną rolą, musi walczyć o zmianę obecnego ustroju na ustrój socjalistyczny, bo tylko wraz ze zmianą obecnego ustroju mogą zniknąć niedomagania z tego ustroju wynikające.

Konferencja stwierdza, że walka PPS-CKW i związków rzekomo klasowych, skupionych w Komisji Centralnej Zw. Zaw. z obecnym Rządem nie ma nic wspólnego z najżywotniejszymi interesami polskiego proletarjatu i jest zaprzeczeniem zasady walki klas i socjalistycznych podstaw programowych, a wybitny udział wodzów PPS CKW w tak zwanym „centrolewie“, jaknajserdeczniejsze współdziałanie rzekomych socjalistów z największymi wrogami klasy pracującej: z witosowcami, chadekami i enperowcami — pozostanie niezatartą plamą na sumieniach socjalistycznych renegatów, Liebermanna, Żuławskiego, Niedziałkowskiego, Barlickiego i im podobnych sprzedawczyków“.

Obrady konferencji były prowadzone spokojnie i rzeczowo, dlatego należy się spodziewać, że konferencja ta będzie dalszym etapem rozwoju Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Polsce (Zarząd Główny Warszawa ul. Wiejska 14) na terenie byłego zaboru austrjackiego, a przedewszystkiem na terenie województwa krakowskiego.

Pod pręgierz opinji robotniczej.

Od kilku miesięcy byli robotnicy P. F. Z. A. w Mościcach w akcji cennikowej. Sprawa przewlekała się dzięki uporowi dyrekcji. Nareszcie z końcem czerwca br. dyrekcja wysunęła konkretny plan kategoryzacji, dla robotników wcale niekorzystny, dlatego Centralny Zw. Zaw. Robotników Fabryk Chemicznych zwołał 3 bm. ogólne zebranie robotników, na którem uchwalono jednogłośnie propozycję dyrekcji odrzucić.

Na drugi dzień cekawiści z oddziału parowego P. F. Z. A. wybrali delegację w osobach Suma i i Ginalskiego, która udała się do dyrekcji z oświadczeniem, że propozycję przyjmuje. Ten łajdacki krok przyczynił się niewątpliwie do wzmocnienia stanowiska dyrekcji wobec robotników, co atoli nie przeszkadza indywiduom cekawistycznym udawać przed robotnikami robotniczych obrońców.

Postępowanie Sumów, Ginalskich i tp... muszą robotnicy osądzić jako akt ordynarnej zdrady robotniczych interesów.

Straszna katastrofa kopalniana na niemieckim Śląsku.

Dnia 9 lipca br. wybuchły gazy na kopalni węgla w Hausdorf-Neurode (Nowa Ruda) w rewirze Waldenburg k. Wrocławia. Następstwa wybuchu były straszne, bo wybuch objął 211 górników na 2 pokładach.

Akcję ratowniczą utrudniały zbyt silne gazy, to też z ratowniczej kolumny uległo zaczadzeniu kilkunastu górników i 2 sztygarów poniosło śmierć. Ogółem wyratowano 49 osób, zatem **zginęło tragiczną śmiercią 162 nieszczęśliwych górników**. Przed kopalnią w czasie wydobywania zwłok z podziemi rozgrywały się straszne sceny rozpaczy.

Pogrzeb 162 górników stał się olbrzymią manifestacją hołdowniczą dla ofiar, w której wzięło udział ponad 20.000 mieszkańców z okolicznych osad robotniczych, oraz przedstawiciele rządu Rzeszy, Prus i władz krajowych. Polski minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski przesłał na ręce niem. ministra gospodarstwa Rzeszy kondolencję z powodu strasznej katastrofy w Neurode.

Ostatnia katastrofa na niem. Śląsku jest największem nieszczęściem kopalnianem w Niemczech od 1908 roku. W 1908 r. zginęło na kop. „Radbot“ w Westfalji 360 górników, — w 1912 r. na kop. „Mont Cenis“ koło Hamm poległo 79 górników. W roku 1923 skutkiem katastrofy na kop. „Heinitz“ pod Bytomiem padło śmiercią 112 górników, między nimi wielu Polaków W 1925 r. zginęło na kop. „Minister Stein“ w Dortmundzie 135-ciu, — w 1929 na kopalni „Gluechilf“ koło Waldenburga 25-ciu górników.

Straszne to i oskarżające zarazem cyfry. A kogóż to te cyfry oskarżają?! — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kopalniane katastrofy z reguły wynikają z rabunkowej gospodarki i z nieprzestrzegania przepisów ochronnych. Bandycka racjonalizacja kapitalistyczna swą żelazną stopą wyciska z proletarjatu całego świata potoki krwi i znaczy swój tryumfalny pochód setkami i tysiącami mogił mordowanych robotników. Dlatego przedewszystkiem kopalnie węgla powinny być conajrychlej uspołecznione, by w ten sposób usunąć krwiożerczy bandytyzm, zwany niewinnie prywatną inicjatywą.

Z życia robotniczego.

Państwowa Fabryka Związków Azot. w Mościcach.

Urzędnicy — na szczęście nie wszyscy — P. F. Z. A. w Mościcach „walczą“ na fronty: gdy chodzi o posadki, udają wielkich zwolenników obecnego Rządu, a gdy udało się im posadki jako tako zabezpieczyć, udają się pod opiekuńcze skrzydła centrolewu, w tem błogiem mniemaniu, żże jak centrolew przyjdzie do władzy, to i awansik pewny. A jakże! Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek. Oto w ostatnich czasach założyli sobie pp. urzędnicy organizację zawodową z Centralą w Sosnowcu, który politycznie należy do... Wojciecha Korfantego. Ano — jak to mówi chłopskie przysłowie: pokorne cielę (tak, tak, cielę) dwie krowy ssie.

* * *

Panowie: inż. Jaworek i werkmistrz Gaweł tolerują nowe reformy, godne iście średniowiecza. Oto jeżeli praktytant w czemkolwiek zawini, bierze się go do... kompresora i tam poddaje się „winowajcę“ cielesnej chłoście. Podobno król Bolesław Chrobry brał młodzieńców do łaźni (wtedy podobno kompresorów nie było) i tam ich łoił. Ale to się działo tylko przed niespełna tysiąc laty. Dzisiaj zaś takich którzy biorą praktykantów do kompresora celem bicia, powinno się zabrać do... kryminału lub szpitala warjatów. Co kto woli? Jesteśmy pewni, że p. inż. Kubiński nie wie o praktykach swych podwładnych.

* * *

P. F. Z. A. ma swój folwark liczący kilkaset morgów pola i ma swych pracowników — robotników i urzędników — w liczbie około 3 ch tysięcy. Kierownik folwarku p. Ciśkiewicz zaprowadził dziwne porządki. Jarzynę z folwarku wozi się do fabrycznego ogrodu i tu sprzedaje się ją miejscowym sklepikarzom, zaś rodziny fabrycznych pracowników muszą kupować... „od gęsi owies“, płacąc u sklepikarzy drożej o 25—30%. A tu podobno leży w interesie państwa zwalczanie spekulacji. Cóż, kiedy p. Ciśkiewicz chce inaczej. Chyba, że się w jego gospodarkę wtrąci Dyrekcja P. F. Z. A.

* * *

Cekawiści nie mają na terenie P. F. Z. A. szczęścia. Gdy byli tutaj sami, to tak zabagnili stosunki, że robotnicy „zarabiali“ (a jakże! i to „zarobek“) po 45 groszy na godzinę. Przyszła znienawidzona — naturalnie, nie przez robotników, a przez CKW — Frakcja i płace nie mogą być niższe niż 65 groszy na godzinę. Frakcja wywalczyła uznanie organizacji i uporządkowała wiele zabagnionych spraw. A więc huzia na organizację, — bij zabij na delegatów. Wolno psu na Pana Boga szczekać, tylko ugryść nie wolno — mówi przysłowie. To też szczekanie cekawistów nikomu nie zaszkodziło i nasza zawodówka liczy ponad tysiąc pięćset członków, a liczba ta dalej wzrasta.

Robił Ciołkosz „wiece“ przy pomocy kolejarzy z Tarnowa, udających z kiepskiem powodzeniem robotników PFZA, a rezultat był ten, że zapisało się do cekawistów półtora tuzina zbałamuconych. Skarbnikiem zrobiono niejakiego Radzika (bo na bezrybiu i rak ryba), który jest dotychczas członkiem Centralnego Związku Zaw. Robotników Fabryk Chemicznych. Ten Radzik dnia 28 czerwca powiedział głośno w Gospodzie Fabrycznej, że Piłsudski jest ojcem narodu, a cekawistów trzeba pędzić jak zarazę. Agitatorem cekawistów jest niejaki Hujar, (nomen omen), który sam o sobie mówi, że może dużo szczekać, bo jest... umysłowo chory. Hujarowi rzeczywiście w głowie króliki się... gnieżdżą.

Gdy wysiłki Ciołkosza nie dały rezultatu, przyleciał na mościckie błota niejaki Bocian. Słusznie zrobił, że przyleciał, bo i w Mościcach jest kilka obrzydliwych ropuch, jak Dec (ten, co to dziewczętom targa fartuszki), Anioł raczej do djabła podobny, taką ma wstrętną mordę — Mazur i inni. Bocian zwołał na 23 bm. zebranie, na które przyszło 65 mówię i piszę: sześćdziesiąt pięć cekawistów, w tem 2/3 kolejarzy z Tarnowa. Bocian ograniczył swój chybny klekot do wymyślań pod adresem niektórych działaczów z Frakcji, pomagał mu umysłowo chory Hujar. To indywidjum — mamy na myśli Bociana — jak to mówią, z niejednego pieca chleb jadło. Był sekretarzem coś w 8-miu związkach i zawszę gnano go jak zarazę, bo to pospolity draniaszek i złodziejaszek. Teraz próbuje szczęścia w Mościcach.

Ale Bocian djablo się sparzy. Jeżeli Ciołkosz — bądź co bądź o 100% mądrzejszy od kretyna Bociana — nic nie wskórał, to o Bocianie szkoda i myśleć.

* * *

Przed paroma tygodniami zażądano od robotników zatrudnionych w ruchu stałym, świadectw pracy zawodowej, celem przeprowadzenia stosownych przydziałów i płac.

Każdy z rzemieślników z radością powitał to zarządzenie Dyrekcji jako słuszne i z myślą, że może „duch wschodu“ choć częściowo opuści fabrykę. Niestety stało się inaczej, stosunki ani na jotę się nie poprawiły. Pozostał majstrem pomocnik kowalski, pozostał majstrem człowiek, który ukończył „aż“ kilkutygodniowy kurs telef. w armji pruskiej, pozostał zastępcą werkmistrza oddziału elektrycznego pijanica, który w stanie nieprzytomnym przychodził do urzędowania, nie licząc awantur w mieście Tarnowie.

Na razie podajemy 3 fakty. Nazwiskami i bliższemi danemi każdej chwili służyć możemy P. T. Dyrekcji.

Rezerwujemy sobie miejsce w naszym dwutygodniku na przyszłość, celem przytaczania dobrych faktów ale już z nazwiskami.

* * *

Przypominamy inż. Jaworkowi, że za jakieś sprawy otrzymał już raz wypowiedzenie 3-ch miesięczne od ś. p. Dyr. Zwisłockiego. Skorzystał on ze śmierci Dyr. Zwisłockiego i jakimś cudem pozostał nadal w P. F. Z. A.

Dziwi nas jedno, że niejaki majster Naz·kiewicz, widocznie agent cekawistyczny, mści się na tych robotnikach, którzy należą do naszego Związku, przedkładając sprawę p. inż. Kubińskiemu fałszywie, że agitują w czasie pracy. za co inż. Kubiński zwalnia lub przenosi się do oddziału budowlanego. Przecież p. inż. Kubiński jest przyjacielem Pana Prezydenta więc dziwne, że pozwala się w fabryce grasować agentom centrolewu i agitować w czasie pracy.

Sprawę bicia uczniów i nadmierne kary, jakie się stosuje do robotników będziemy zmuszeni oddać miarodajnym czynnikom oraz poruszyć je w prasie stołecznej.

Walka o dotrzymywanie umowy przez fabrykę cementu w Szczakowej.

Zadaniem organizacji zawodowej jest nietylko zawrzeć możliwie najkorzystniejszą dla robotników umowę, ale co jest nie mniej ważne, dopilnować, aby wszystkie punkty umowy były wykonywane, bo bardzo często zdarza się, że przemysłowiec przyparty do muru na pertraktacjach umowę podpisze, a potem łamie ją przy każdej sposobności. Tak dzieje się również — a przynajmniej tak działo się do niedawna — w fabryce cementu portlandzkiego „Szczakowa“. Dyrekcja, aczkolwiek lubi zapewniać robotników o swej przychylności, to przecie umowy w wielu wypadkach nie dotrzymuje. Chodzi tu głównie o **niewypłacanie robotnikom dniówek akordowych, gdy z różnych przyczyn nie zarobią swej płacy przy pracy akordowej.** Tak było od dawna w kamieniołomie, gdzie brak wozów uniemożliwia robotnikom normalną pracę, — tak jest dotychczas na surowych młynach.

Przeciwko temu niezgodnemu z umową postępowaniu interwenjowali w dyrekcji kilkakrotnie delegaci Centralnego Związku Zaw. Robotników Fabryk Chemicznych z tow. sekretarzem Czumą na czele.— Pan dyrektor stale przyrzekał sprawy zbadać, jednak jakoś tego nie uczynił. Dopiero energiczna postawa organizacji naszej spowodowała, że w dniu 7 lipca oświadczyła dyrekcja, że o ile robotnik zgłosi, iż z powodu braku wozów nie mógł wykonać swej pracy akordowej, w takim razie dyrekcja wypłaci mu jego akordową dniówkę. Co do młynów surowych i innych, dotychczas jeszcze niezałatwionych spraw, to sprawy te są w toku i od samych robotników zależy, czy będą pomyślnie załatwione. Jeżeli robotnicy spełnią wobec Związku swój obowiązek, to z pewnością i Związek spełni swój obowiązek wobec robotników.

Po interwencji dnia 7-go lipca odbyło się zebranie robotników cementowni. Przewodniczył tow. Józef Dzińcko, sprawozdanie złożył i wygłosił wyczerpujący referat o położeniu gospodarczem tow. sekretarz Andrzej Czuma. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, między innymi niejaki Prostak, który usprawiedliwiał cekawistów, że musieli zbratać się z reakcją, bo — powiada — walczą o wolność.— Wywody jego przyjęli zebrani ogólnym śmiechem. Biedny Prostak nie wie, że głupi obrońca więcej szkodzi niż pomaga, dlatego cekawiści napewno nie będą mu wdzięczni za taką obronę, iż w bratnim sojuszu z reakcją można bronić wolności ludu.

Cekawiści w Szczakowej zupełnie zbankrutowali, dowodem czego trzy z rzędu zwołane przez nich zebrania, na które poza Prostakiem, Tokajem, który ma pomieszane klepki i Jamrozem, dosłownie nikt nie przyszedł, — nasze zaś zebrania cieszą się wielką — jak na tutejsze stosunki — frekwencją.

Podwyższenie rent i prowizyj w górnictwie o 100%, zasługą delegatów Centralnego Związku Górników z Jaworzna.

Jedną z wielkich bolączek proletarjatu górniczego są niesłychanie niskie świadczenia pieniężne, jakie pobierają **z kasy Bractwa Górniczego w Krakowie**, inwalidzi pracy i tak. zw. prowizjoniści. To też na nędzy prowizjonistów żerowały od dawna różnego rodzaju kanalje, jak pozbawiony wszelkiej czci niejaki Kabała, który przez szereg lat oszukiwał rencistów, iż wystara się im o podwyżkę, a w gruncie rzeczy nietylko, że nic nie zrobił dla tych nędzarzy, ale dodatkowo naciągnął każdego z nich na kilkanaście złotych, zużytych następnie na pijatyki i rozpustnicze orgje. Obok Kabały żerował na nędzy rencistów górniczych cekawistyczny sekretarz Papuga, który w momentach gdy mu się zupełnie grunt z pod nóg usuwał, łgał wobec prowizjonistów, że się postara o podwyżkę rent i innych świadczeń. Ani opryszek Kabała, ani łgarz Papuga nie zrobili dosłownie nic dla nędzarzy górniczych i dopiero delegaci Związku górniczego współpracującego z PPS Frakcją Rew. zajęli się szczerze dolą najbiedniejszych z biedných.

W dniu 17 maja br. odbyło się **Walne Zgromadzenie Delegatów Bractwa Górniczego w Krakowie**, na którem nasi delegaci przeforsowali:

1) podwyżkę o 100 % renty inwalidów pracy i zapomogi pogrzebowe,

2) podwyższyć wkładki członkowskie o 100%,

3) ustalić granicę wieku dla rencisty na 50 lat, zaś okres wyczekiwania na 120 miesięcy wkładkowych.

Ta zdobycz robotnicza, uzyskana dzięki energji i uczciwości organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej doprowadziła do wściekłości tak enp.rowców, jak i cekawistów. Dlatego osławiony Papuga z jednej strony, zaś menerzy enperowscy z drugiej strony rozsiewają wysoce nieuczciwe pogłoski, jakoby nasi delegaci zgodzili się na jedynie na podwyżkę wkładek dla pokrycia niedoboru w Bractwie Górniczem. Taka łajdacka robota może znajdować częściowy posłuch, gdyż Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. dotychczas nie zatwierdziło uchwał, o których piszemy wyżej. Lecz nadchodzi szybkimi krokami czas zdemaskowania zakłamanej szajki cekawistyczno—enperowskiej, bo kiedy inwalidzi pracy zaczną korzystać z podwyższonych świadczeń, nawet tacy kłamcy, jak cekawiści i enperowcy zostaną do reszty zdyskredytowani.

W niedzielę dnia 20 go lipca odbyło się w Jaworznie zgromadzenie członków i sympatyków Centralnego Związku Górników pod przewodnictwem tow. Francblaua, który zarazem złożył wyczerpujące sprawozdanie z uchwał Bractwa Górniczego do. 17 maja b. r. Sprawozdanie uzupełnił tow. Pierzchała i tow. Radzik. Referat o ogólnej sytuacji tak politycznej jak i gospodarczej wygłosił tow Czuma, sekret rz robotników chemicznych. Mówca podniósł na wstępie że polski proletarjat kroczący pod bojowymi sztandarami PPS Frakcji Rewolucyjnej czci pamięć swych bohaterów, do jakich należy **Stefan Okrzeja, powieszony 21 lipca 1905 przez carskich posiepaków za walkę o Niepodległą Polskę socjalistyczną.** Polscy robotnicy mają już niepodległość, ale muszą jeszcze walczyć o socjalizm, chcąc być godnymi naśladowcami Okrzei. Zebrani wysłuchali tych słów stojąc. Tow. Czuma wykazał na podstawie niezliczonych dowodów, że PPS — CKW nie tylko nie broni robotników, ale ich oddaje w niewolę kapitalistyczną, pomagając świadomie do uzyskania wpływów najczarniejszej reakcji, jak paskopisty i chadecy. Wywody mowcy nagrodzono rzęsistymi oklaskami, poczem omówiono wiele spraw żywotnych, jak niewłaściwe leczenie przez Kasę Chorych, niedbalstwo inspektora pracy i t. p.

Zebranie niedzielne jeszcze raz wykazało, że tak zawodowe jak i polityczne organizacje PPS Frakcji Rewolucyjnej walczą wytrwale o polepszenie robotniczej doli, tępiąc i demaskując niemiłosiernie nietylko właściwy kapitalizm, ale także jego parobków cekawistów i enperowców. Że i jedni i drudzy są sługusami burżuazji, świadczy ni terenie jaworznickich kopalń ten niezbity fakt, iż dyrekcja gwarectwa jaworznickiego zupełnie otwarcie popiera cekawistów i enperowców, a zwalcza wszelkimi środkami PPS Frakcję Rewolucyjną.

Jak to „władza“ znalazła się w... chlewku, czyli jak urzęduje pan wójt i jego sekretarz w Jeleniu.

Ludność robotnicza i małorolna gminy Jeleń w powiecie chrzanowskim ma „drogocenną“ po cekawistach pamiątkę, w osobie tut. wójta p. Jana Gołczyka, którego postępki zasługują, aby je ogłosić

całemu światu. Oto kilka kwiatków z obory pana wójta:

Dnia 23 czerwca br. zapaliła się stodoła p. wójta. Miejscowa straż jawiła się dopiero za 1 godz. 40 min., gdy zaś przybyła straż z Dziechowic, spotkała się z atakiem p. wójta, który chciał przeszkadzać w gaszeniu pożaru.

Miejscowi rolnicy nie mogą się doczekać zapłaty za dowóz kamienia na gminne drogi i to po 1 zł za 1 metr, natomiast p. wójt sobie już dawno wypłacił i to podobno po 4 złote. Gmina miała rozdzielić pewną kwotę (podobno 500 zł.) między bezrobotnych, ale jakoś o rozdziale głucho. Pan wójt jest widocznie zdania, że majątek gminy jest jego własnością, stąd też obcina gminne pastwisko po kawałku (tak parceluje pastwisko, jak Ciołkosz Polskę — przyp. redakcji). Jeżeli do tego dodać skandaliczną gospodarkę p. Gołczyka w straży ogniowej, to nabierzemy zdania o „zasługach" p. wójta z ramienia ongiś cekawistów.

Ale jedną bodaj zasługę ma p. wójt z Jelenia, bo gorliwie popiera.. monopol spirytusowy. Dnia 17 bm. tak się p. wójt ululał wraz ze swym sekretarzem p. Mzykiem, że posterunkowy p. p. był zmuszony złamać demokrację (dopiero będzie miał o czem mówić centrolew!) i zamknąć gminną władzę w osobach wójta i sekretarza do... chlewa, który w razie potrzeby zastępuje areszt.

Obywatele Jelenia, którzy na wiecu 29 czerwca br., zwołanym przez P. P. S. Frakcję Rewolucyjną, jednogłośnie potępili gospodarkę p. Gołczyka, domagając się od Starostwa w Chrzanowie wkroczenia i natychmiastowego zawieszenia w czynnościach wójta p. G. Przecie wiec 29/VI b. r. skupił 3/4 ogółu mieszkańców.

Jeden z Jelenia.

Limanowa, rafinerja nafty.

Robotnicy rafinerji nafty w Sowlinach k. Limanowej mają również dosyć cekawistów, bo dobitnie i na własnej skórze przekonali się, kim są cekawistyczni naganiacze, jak Matula, osławiony Bocian i inni z cekawistycznego Związku chemicznego. Dlatego też w ostatnich czasach kilkudziesięciu robotników rafinerji postanowiło zorganizować się przy PPS Frakcji Rewolucyjnej i w tym celu zwrócili się oni do Sekretarjatu Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych w Krakowie. Nawał pracy uniemożliwił — na razie — zająć się gruntownie tą rafinerją, ale w najbliższych dniach ogół robotników Limanowej stworzy sobie solidną, niesprzedajną organizację zawodową, a taką organizacją są Związki współpracujące z PPS Frakcją Rewolucyjną.

Cekawistyczni agitatorzy to nożowcy i klerykali.

W styczniu br. przeszli robotnicy miasteczka Niepołomice od cekawistów do PPS Frakcji Rew. poza kilkoma niedobitkami. Na czele tych niedobitków stoją: kolejarz Migas i osobnik bez zajęcia Skóra. Migas jest powszechnie znienawidzony przez obywateli Niepołomic, bo w ubiegłym roku on przeforsował wysokie opodatkowanie mieszkańców na cele kościelne. Ten gorliwy wyznawca Liebermana i Diamanda jest równocześnie skrajnym klerykałem w myśl przysłowia: Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek. Skóra to osobnik z pod ciemnej gwiazdy, karany kilkakrotnie za nożownictwo. Zresztą tym osobnikiem nikt się nie chce zajmować, naturalnie — z wyjątkiem policji. Oto przywódcy P.P.S.-C.K.W.

Kanalja.

Nazywa się Kabała. Wnet po wojnie światowej kierował konsumem robotniczym w fabryce »Azot« w Borach k/Jaworzna, ale że ordynarnie kradł, więc go robotnicy wyrzucili, mimo że go z całych sił bronił poseł Żuławski. Od PPS. poszedł wraz z mejakim Ślęczką do komuny, z komuny poszedł do chadeków, od chadeków zalazł do humorystycznej partji Drobnera, od Drobnera zawędrował do N. P. R., z N. P. R. wyleciał i jakiś czas wysługiwał się sanacji jako agitator tak zw. Generalnej Federacji Pracy, a gdy go sanacja — podobnie jak i inne organizacje — kopnęła nogą niżej krzyżów, jest od pewnego czasu „bezrobotną szują".

Otóż ta szuja i kanalja w jednej osobie pana Kabały, włóczy się po Jaworznie i okolicy, szukając nowego pana. Dnia 13 lipca próbował przemawiać na zebraniu enpeerowskich niedobitków, zaś 20 lipca organizował wraz z cekawistycznymi bankrutami zebranie w Jeleniu dla obrony tamt. wójta, znanego pijanicy i korupcjonisty (patrz koresp. z Jelenia). Z Kabałą nie może polemizować żaden szanujący się człowiek i mybyśmy się nie zajmowali tym osobnikiem, ale musimy ostrzec przed nimi naszych członków i sympatyków, że **z tą szumowiną nigdy nie mieliśmy, nie mamy i mieć nie chcemy nic wspólnego,** zatem jeżeli Kabała gdziekolwiek powołuje się na PPS. daw. Frakcję Rewolucyjną, w takim wypadku należy go kazać aresztować jako niebezpiecznego oszusta.

Komitet miejscowy
PPS. daw. Frakcji Rew. w Jaworznie.

Ze świata.

Niemcy:

W dniu 18 b. m. został rozwiązany parlament Rzeszy niemieckiej dekretem prezyd. Hindenburga. Bezpośrednią przyczyną rozwiązania parlamentu jest skasowanie przez opozycyjną większość dekretu prezydenta, wydanego na zasadzie art. 48 konstytucji a wprowadzającego nowe obciążenia podatkowe, aby pokryć deficyt budżetowy. Niewiadomo czy nowe wybory, które odbędą się we wrześniu b. r. dadzą potrzebną większość koalicji rządowej, dalej jest pewne, że socjal. demokraci poniosą straty na rzecz komunistów, wobec bezrobocia wynoszącego ponad 2.300.000 bezrobotnych i szalejącego kryzysu. Gdyby zwyciężyli — co nie jest wykluczone — nacjonaliści, pokój ogólno-światowy byłby poważnie zagrożony.

* * *

Pod powracającymi z uroczystości, urządzonych w związku z ewakuacją Nadrenji, tłumami załamał się most pontonowy Koblenz — Leutzel. Do wody głębokiej na 7 metrów wpadło około 100 osób. Zatonęły 33 osoby.

Włochy:

Miasto Neapol wraz z okolicą zostało w nocy z 22 na 23 b. m. nawiedzone katastrofalnem trzęsieniem ziemi, trwającem ponad 1 minutę. Na przedmieściach Neapolu runęło wiele domów. Dzielnica Omero uległa zagładzie. Z powodu trzęsienia ziemi stwierdzono dotychczas **200 wypadków śmierci**, kilkakroć więcej osób odniosło rany. Ta żywiołowa klęska wywołała olbrzymie wrażenie, tem bardziej, że przyszła zupełnie niespodziewanie. Czynniki rządowe zorganizowały akcję ratowniczą na szeroką skalę.

Francja:

Dnia 12 lipca b. r. została zamknięta nadzwyczajna sesja letnia francuskiego parlamentu dekretem prezydenta republiki. Przywódcy radykałów (Herriot) republikanów socjalnych (Chabrun) i socjalistów (Blum) wydali odezwę przeciwko zamknięciu sesji. Zamknięcie parlamentu francuskiego (podobnie zresztą jak rozwiązanie parlamentu niemieckiego i stałe zamykanie sesyj nadzwyczajnych sejmu polskiego jest w ścisłym związku z zaciekłą negacyjną walką parlamentarnych opozycyj z odnośnymi rządami. Przykład z parlamentami: niemieckim i francuskim dobitnie udowadnia wbrew krzykowi naszej opozycji, że w tak zwanej demokracji parlamentarnej nie wszystko jest w porządku. Przecie Niemcy i Francja są typowymi krajami „prawdziwej" demokracji. A zatem nietylko w Polsce, lecz i w krajach „prawdziwej" demokracji działają dekrety prezydentów.

Egipt:

Egipt stał się w ostatnich czasach widownią krwawych zaburzeń. Rząd Zydki-paszy, męża zaufania króla Fuada, nie mając większości w parlamencie, rozwiązał ten parlament i wydał szereg zarządzeń, wymierzonych swem ostrzem przeciwko nacjonalistycznej partji Wafd z Nahasem paszą na czele. Partja Wafd posiada absolutną większość w egipskim parlamencie, jednak jest zwalczana przez króla Fuada. Nacjonaliści z Nahasem paszą na czele są zwolennikami bezwzględnej walki z Anglją o całkowitą niepodległość Egiptu, natomiast król Fuad jest zwolennikiem kompromisowego załatwienia z W. Brytanją kwestji niepodległości. W Aleksandrji przyszło do krwawych zaburzeń, w czasie których padło 17 trupów i kilkaset osób odniosło rany. Między rannymi są europejczycy, między nimi konsul włoski. Dosyć ciekawe stanowisko w tej sprawie zajmuje rząd Mac Donalda. Socjaliści angielscy mają demokrację na eksport, jeśli o. p. chodzi o Polskę, ale milczą jak najęci, gdy trzeba być demokratą w Egipcie lub w... Indjach.

Wielka Brytanja:

Stanowisko rządu Mac Donalda jest coraz trudniejsze, bowiem angielscy socjaliści aczkolwiek trzymają się jeszcze u steru państwa, to na każdym kroku wikłają się w coraz większych sprzecznościach. Nie da się na dalszą metę lawirować, by prowadząc politykę państwa na 100% kapitalistyczną, równocześnie udawać socjalistów. Trudno: albo pieniądze, albo cnota.

Partja pracy szła do ostatnich wyborów, w których odniosła wielki sukces, pod hasłem walki z bezrobociem. Po prawie 2 latach rządów partji pracy, wzrosło bezrobocie o ok. 800.000 dalszych bezrobotnych i dzisiaj niema nadziei na zatamowanie wzrostu bezrobocia. Jeżeli do tego dodać wybuchające od czasu do czasu walki cennikowe robotników ang., to będziemy mieli niewesoły obraz wewnętrznej sytuacji.

Indje ze swemi 300 miljonami mieszkańców, są piętą Achillesa Anglji jako państwa w ogólności, a rządu Mac Donalda w szczególności. Przecie jakoś nie do twarzy rządowi niby socjalistycznemu z krwawem tłumieniem walki wyzwoleńczej Hindusów. Głupio musiał się czuć Mac Donald na posiedzeniu Izby Gmin 17 lipca br., gdy poseł z niezależnej partji pracy Brockway, zarządał w ostrych słowach otwarcia dyskusji na temat Indyj oświadczając, że 5.000 Hindusów gnije w angielskich więzieniach za politykę.

Na wniosek Mac Donalda wykluczyła Izba 260 głosami przeciw 94 Brockwaya z 5 posiedzeń, wtedy przyjaciel polityczny Beckett porwał na znak protestu berło królewskie i chciał je wynieść ze sali, co spowodowało niebywały tumult.

Ostatnio przybyło Mac Donaldowi nowe zmartwienie, mianowicie walki w Egipcie. Program socjalistyczny nakazuje partji pracy stanąć przeciwko królowi Fuadowi i za Nahasem paszą, zaś racja stanu W. Brytanji domaga się popierania despotycznych poczynań Fuada. Dlatego też angielscy parlamentarzyści partji pracy pouczają polaków co to jest demokracja, a równocześnie zawijają pancerniki angielskie do egipskich portów, juści nie dla ratowania zagrożonej demokracji.

Jednem słowem rząd Mac Donalda dusi się pod nawałem sprzeczności.

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. p. Wincenty Chobot.

W sobotę 19 lipca br. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach **ś. p. Wincenty Chobot,** przeżywszy 59 lat życia.

Żywot ś. p. Chobota to niepisana, a przecie ogólnie znana historja fabrycznego robotnika. Od 14-go roku życia pracował on aż do śmierci we fabryce cementu w Szczakowej, czyli prawie 45 lat, będąc wzorem sumiennego robotnika i ciesząc jaknajlepszą opinją jako kolega przy pracy i jako człowiek w życiu. Kiedyż takim jak **ś. p. Wincenty Chobot** weteranom pracy będzie ludzkość stawiać pomnik? Dzisiaj odchodzą oni od nas po 45 latach mozolnej pracy, zostawiając wdowy i sieroty bez jakiegokolwiek zaopatrzenia.

Ś. p. Chobot był karnym członkiem Centralnego Związku Zaw. Robotników i Robotnic Fabryk Chemicznych, Oddział Szczakowa. W pogrzebie dnia 21 lipca br. wzięli udział b. liczni robotnicy z zarządem Oddziału CZZR i RFCh. na czele.

Cześć Jego pamięci!

Przegląd sportowy.

Rozwój Tow. Sport. „Mościce".

Dzięki staraniom Zarządu T. S. „Mościce", a głównie sekretarza p. Olejczyka, rozwija się ten młody klub nader pomyślnie, umożliwiając robotniczej młodzieży z PFZA. uprawianie sportu. O rozwoju klubu świadczą ostatnio rozegrane mecze:

13 bm. w Dębicy **T. S. „Mościce" — Ż. K. S. „Bar-Kochba" 4:0,**

19 bm. w Tarnowie **T. S. „Mościce — Ż. K. S. „Jutrzenka" 4:0,**

20 bm. w Mościcach **Ż. K. S. „Bar-Kochba — T. S. „Mościce" 1:3.**

Zwycięski wynik 3-ch ostatnich meczów sam za siebi mówi. Na meczach w Dębicy i w Mościcach sędziował dobrze p. Olejczyk. Z graczów T. S. „Mościce" zasługują na wyróżnienie bramkarz Mróz, prawa pomoc Kozub i napastnicy Śliwa i Fałatowicz.

Po zawodach 13 bm. w Dębicy, odegrało Kółko Amat. Związku Legjonistów z Mościc 3 bardzo wesołe jednoaktówki, zyskując poklask obecnych i ogólne uznanie.

Nie dopisał jedynie zarząd elektrowni dębickiej który nie umiał (a może nie chciał? djabli to wiedzą) w ciągu 8 godzin usunąć drobnego defektu, skutkiem czego przedstawienie odbywało się przy lampach naftowych i świecach. Widocznie elektrownia choruje na brak fachowców i kto wie, czy dyrektorem elektrowni nie jest... fryzjer.

Wydawca: Komitet Wydawniczy O. K. R. Fr. Rewol. P. P. S. w Tarnowie Redaktor: Aleksander Katryniak.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Kwiatkowski. W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.